# № 112 Kraków 19 Maja — Środa. Rok 1858.

# CZAS

Dzienn[illegible] wchodzi c[illegible] poniedziałki [illegible] ni następujące po
Do[illegible] [illegible]dzi z [illegible] dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas"

| [illegible]ie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr 21 | rocznie | złr. 25 |
| półrocznie | „ 10 kr. 30 | półrocznie | „ 12 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 5 „ 15 | kwartalnie | „ 6 „ 15 |
| miesięcznie | „ 2 „ — | miesięcznie | „ 2 „ 24 |

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 31 | rocznie | złr. 35 |
| półrocznie | „ 15 kr. 30 | półrocznie | „ 17 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 8 „ 15 | kwartalnie | „ 9 „ 15 |

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.


## Kraków 18 maja.

Walka między torysami a koalicyą palmerstonowską, musiała być zacięta, skoro do dziś dnia telegraf nie przyniósł nam jeszcze wypadku rozpraw w Izbie niższéj nad mocyą Cardwella wniesioną na d. 14 b. m. Położenie obozów przeciwnych skreśliliśmy już dawniéj, teraz dodać tylko musimy dwie okoliczności, które walczą za gabinetem, i zapewne przyczyniły się nie pomału do utrzymania go w Izbie lordów, jakkolwiek słabą bardzo większością. W innym razie hr. Derby uważałby zapewne większość dziewięciu głosów za przegraną, bo jako wytrawny człowiek stanu, a nie doktryner, nieprzywięzuje się do cyfry, a słabość rządu za prawdziwą szkodę dla kraju uważa. Ale tutaj nie idzie o zasadę wyrażoną w depeszy lorda Ellenborough, nie o politykę jaką ta depesza zaleca. Przeciwko téj zasadzie i polityce nikt nie występuje. Idzie tylko o postępowanie ministra, który całą odpowiedzialność wziął na siebie i podał się do dymisyi. Nie idzie o Anglię ani jéj politykę, ale sprawa cała jest rzeczą stronnictwa a nawet osób. Wypowiedział to wyraźnie lord Ellenborough tłómacząc się w Izbie lordów. W walce stronnictw, w zapasach osobistych idzie o wygraną, i niebyłoby się czemu dziwić, gdyby torysy najdrobniejszą nawet większością byli zadowolnieni.

Że nikt nie gani polityki wyrażonéj w depeszy lorda Ellenborough, tego dowodzi już sama mocya p. Cardwella, która żąda naganny li na postępowanie gabinetu. Sama zaś polityka czyli zasada w téj depeszy dobitnie wyrażona, znalazła niespodziane poparcie w oświadczeniu p. Layarda na meetyngu dopiero co odbytym. Pan Layard należy do stronnictwa radykalnego, i używa znacznego wpływu w Anglii jako orientalista, przytem do lepszych mowców należy. Nie został on wybrany do ostatniego parlamentu. Korzystając z wolnego czasu pojechał do Indyi, aby rozpoznać tę sprawę, i właśnie w téj chwili powrócił. Zwołano natychmiast meetyng i żądano od niego zdania sprawy. P. Layard oświadczył, że nie chce się wdawać w bieżącą sprawę gabinetową, ani popierać torysów, ale sumiennie wyznać musi, że polityka wyrażona w depeszy lorda Ellenborough, aby zaniechać zdobyczy a zaprowadzić politykę sprawiedliwą i chrześciańską, na uznaniu własności a nie na konfiskacie opartą, jest jedynym kierunkiem który Indye w posiadaniu Anglii utrzymać może. Zacytował ustępy z depeszy lorda Ellenborough, które złotemi literami wyryć by należało i na miejscach publicznych w całéj Indyi rozwiesić. Oświadczenie to radykalisty i w téj chwili uczynione sprawiło głębokie wrażenie, a okoliczność ta pozbawiła koalicyą sposobności uderzenia na zasadę gabinetu torysów.

Pozostaje postępowanie, czyli nadanie depeszy jawności, rząd kompromitującéj, a co według mocyi p. Cardwella wymaga nagany. Druga okoliczność osłabia i ten zarzut. Gubernator Indyj, lord Canning, nie wiedział jeszcze o upadku gabinetu lorda Palmerstona, gdy proklamacyę swą do Anglii przesyłał. Pisał on potem list poufny do pana Vernon Smith, ministra spraw indyjskich w gabinecie lorda Palmerstona, w którym zapowiada, że nadeśle tłumaczenie swoje, czemu ową surową proklamacyę ogłosić był zmuszony. Zwyczajem jest przyjętym, że odchodzący minister udziela nowemu ministrowi listów nawet poufnych, ale odnoszących się do spraw krajowych. P. Vernon Smith listu tego nie udzielił lordowi Ellenborough, który zapewne byłby czekał tłumaczenia obiecanego, zanimby swoją naganę wysłał depeszą. P. Smith utrzymuje, że list lorda Canninga późno odebrał, bo był w podróży w Irlandyi, a potem osądził, że nie jest dość ważny, aby go lordowi Ellenborough udzielić. Miał jednak pewne powątpiewania, bo jak sam powiada, radził się lorda Palmerstona, który go w mniemaniu jego potwierdził. Wielka więc część odpowiedzialności spada na p. Vernon Smith za wysłaną i ogłoszoną depeszę, a ten jednak zapewne dzisiaj za mocyą p. Cardwella głosował, będąc stronnikiem lorda Palmerstona; wielka część odpowiedzialności spada także na parlament, który interpellacyami, jak powiada lord Ellenborough, zmusił go niejako moralnie do ogłoszenia depeszy.

Zapisujemy tu ową okoliczność nieudzielenia listu, nietylko jako ważną w obecnych rozprawach, ale jako symptomat owéj zmiany, któréj Anglia ulega. W *Old England* nigdy nic podobnego zdarzyćby się nie mogło. Były tam intrygi stronnictw, ale na wielką skalę, bo szło zawsze o interes kraju, który jedno lub drugie reprezentowało stronnictwo. W obecnym wypadku idzie o osobiste zabiegi. Lord Palmerston chce być ministrem, chce nim być podobno i lord John Russell. Jeżeli ten ostatni popiera teraz Palmerstona, to zapewne w przewidywaniu nowych wyborów, w których się lord Palmerston nie utrzyma.

Donoszą, że Bright i Milner Gibson, to jest stronnictwo manchesterskie, ma wotować z torysami. Wnoszą, że i Roebuck naczelnik stronnictwa radykalnego poprze hr. Derby. Czyby p. Roebuck wolał mieć do czynienia z torysami jak z pseudo-whigami? Bardzo to być może, iż osądził, że słabe ministeryum torysów korzystniejszem jest dla programatu radykalnego, aniżeli liberalno-arystokratyczne Palmerstona. Rachuje on zatem więcéj na reakcyę niż na koncesye. Może się nie myli. Od niejakiego czasu patrząc pilnie na ruch społeczny w Anglii, odkrywa się zarody anarchii. Reforma parlamentarna nie idzie już tą koleją jaką szły inne reformy, np. katolików, lub bil zbożowy. Żywioły walczące nie zbierają się, nie skupiają, nie stawają w całéj sile naprzeciw siebie, nie staczają boju aby wygrać lub przegrać; ale *rozprzęgają się*, intrygują, ustępują, słowem, trudno się dopatrzeć ruchu konstytucyjnego silnego, ale bije w oczy słabość anarchiczna stronnictw. Jedno tylko radykalne stronnictwo coraz wzrasta i mocnieje.

Nie przesądzamy, czy się gabinet Derby utrzyma lub upadnie—dziś lub jutro zapewne depesza telegraficzna pytanie to rozwiąże. Ale jakkolwiek wypadnie, uwagi nasze pozostaną słuszne, bo są następstwem nie obecnego wypadku ale obecnego położenia Anglii, rozbiciem się stronnictw przygotowanego.

## Korespondencya Czasu.

**Poznań** 16 maja.

λ. Dni świętych: Serwacego, Pankracego i Bonifacego, groźne według tradycyi dla gospodarzy i ogrodników, odznaczyły się nadspodziewaną łagodnością. Żyzne ciepło przeplatane letnimi deszczami trwało niemal całe te trzy dni. Zazieleniły się więc pola i łąki, zakwitły drzewa, i można powiedzieć, że mamy wreszcie wiosnę. Zasiewy, które mniéj więcéj ucierpiały, mają porę *wygoić* się.

Nowy dyrektor Instytutu kredytowego, hr. Koenigsmark, odebrał dnia 12 maja zarząd. Jak słychać, skutkować miały liczne przedstawienia, dotyczące zmiany pewnych zbyt uciążliwych i niebezpiecznych paragrafów w statucie nowego Towarzystwa. Miano podobno wyrzec w właściwéj sferze, że zniesione niebawem zostaną trzy punkta, a mianowicie punkt tyczący się wypowiedzenia pożyczki ze strony dyrekcyi, drugi do assekuracyi przymusowéj inwentarza, a trzeci co do prowadzenia tak zwanych ksiąg gospodarskich. Znaczna liczba niemieckich właścicieli dóbr, podała podobno zmianę owych trzech punktów za warunek przystąpienia do nowego Instytutu. *Relata refero.*

Dyrekcya dawnego Towarzystwa kredytowego ogłosiła w środku zeszłego tygodnia 16 dóbr do wydzierżawienia od św. Jana r. b. Słychać, że niezadługo ogłosi ich więcéj jeszcze.

Odezwa ministra sprawiedliwości, o któréj wam dawniéj donosiłem, a która miała na celu przestrzedz cisnących się do zawodu sądowego kandydatów, wywarła już swój skutek. Czytamy w gazetach o nader znacznym ubytku uczniów na wydziale prawnym w Królewcu. Co się tyczy naszéj młodzieży, słyszę, że owo ogłoszenie ministeryalne tak bardzo jéj nie dotyczy. Że przecież zmiana stosunków w Cesarstwie rosyjskiem wpłynąć nie omieszka na kierunek niejednego z młodych ludzi, to jest, że starać się będą raczéj o posadę w Królestwie aniżeli wyczekiwać jéj tutaj, pojąć nie trudno, zważywszy, jak obszerne pole otwiera się dzisiaj młodym, przedsiębiorczym i wykształconym ludziom w Królestwie. Dochodzą nas zresztą wiadomości, że wszyscy wracający do kraju emigranci znajdują bez trudności zatrudnienie i umieszczenie. Budowy kolei żelaznéj przyczyniły się niemało do tego.

O projekcie kolei żelaznéj z pod Leszna ku Piotrkowu nic więcéj nie słychać jak tylko to, że 11go maja powtórnie zjechano się w Lesznie tak ze strony polskiéj jak niemieckiéj narodowości, celem dalszéj przedwstępnéj narady. Wielu gospodarzy utrzymuje, że koleje żelazne w ogóle nie sprzyjają rolnictwu, przedewszystkiem dla tego, że zagarniają kapitały, zostawiając ziemię i tak już obarczoną wielkiemi podatkami, bez zasiłku. Co się tyczy kolei projektowanéj polskiéj, tedy grozi ona poniekąd — według nich — zasypaniem nas zbo-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### KORESPONDENCYA.

*Z Poznańskiego 13 maja.*

Poszyt lutowy *Dodatku do Czasu* obejmował w „Kronice" z Poznańskiego krótkie sprawozdanie z pamiętnika Moszczyńskiego, który na początku tego roku wyszedł z druku nakładem Żupańskiego. Sprawozdawca wpadł na domysł, że autorem tego pamiętnika tylko do rzezi humańskiéj doprowadzonego był ów Moszczeński, o którym Plater w swojéj korespondencyi wspomina, jako o przyjacielu, i pomocniku Szczęsnego Potockiego w dziele targowickiém. Domysł ten był sprawiedliwym. Powziąwszy dokładniejszą wiadomość i o rękopiśmie pamiętnika, i o pisarzu, w kilku słowach ją tu umieszczę.

Adam Moszczyński, a raczéj Moszczeński, bo tak się nazwisko jego pisać powinno, szambelan króla Stanisława Augusta, pozyskawszy przyjaźń i ufność pana jenerała artyleryi, przyłączył się do niego po jego oddzieleniu się od sejmu konstytucyjnego, i był jego doradzcą i powiernikiem podczas całéj targowickiéj praktyki. Gdy po drugim rozbiorze kraju Szczęsny Potocki ujrzał zawiedzione wszystkie swoje nadzieje, gdyż się przekonał, że go tylko jako dogodne narzędzie użyto, tak sobie zbrzydził i kraj i życie publiczne, że oddaliwszy się do Hamburga *) zamyślał o sprzedaży swoich dóbr obszernych, o którą wchodząc w układy z Protem Potockim za ośm milionów złotych wszystkie swe w ziemiach ruskich majątki odstępował. Moszczeński, który pozostał w kraju, szczerze do Potockiego przywiązany widząc na jaką stratę się naraża dając się powodować wrażeniom rozdrażnionéj duszy, napisał do niego z przełożeniem, że jeżeli życzy sobie osiąść za granicą, i tam mieć niepodległość majątkową zabezpieczoną w znacznéj gotowiźnie, on obowięzuje się mu w dwóch latach z samych intrat dóbr sumy 8,000,000 złotych dostarczyć, i dobra nietknięte zachować. Skłonił się p. Szczęsny do przełożeń przyjaciela, i powierzył mu zarząd swych majętności. Ten uiścił się z przyjętego zobowiązania, a tak i żądany kapitał uzbierał się, i dobra pozostały w ręku Potockiego. Wkrótce potém wrócił do nich p. Szczęsny, osiadł w Tulczynie, a Moszczeński rosnąc w jego szacunku i wdzięczności, rósł i w dostatki. — Gdy w tym czasie piękna Greczynka zajęła Potockiego serce, i umysł opanowała, Moszczeński szczery jego i całego rodu przyjaciel, wszelkich dokładał starań aby ożenieniu przeszkodzić. Silne były jego prośby i przełożenia, oświadczył nakoniec, że jeżeli pani Wittowa zostanie Potocką, nie ujrzą go już nigdy w Tulczynie. Ożenił się Potocki, a Moszczeński przynajmniéj w życiu prywatném okazując siłę i niepodległość charakteru, słowa sobie danego dotrzymał, i osiadłszy w swojéj majętności, więcéj się w domu Potockiego niepokazał. Lecz ten nawykły do jego rad i towarzystwa obejść się bez nich nie mógł, sam więc często przyjaciela odwiedzał i u niego przebywał. Zachował Moszczeński ściśle stosunki z potomstwem Szczęsnego z pierwszéj a raczéj drugiéj żony z Mniszchownéj zrodzoném. Na naleganie jednéj z jego córek Konstancyi Janowéj Potockiéj a potém Edwardowéj Raczyńskiéj zaczął spisywać pamiętnik. Dociągnąwszy go tylko do konfederacyi barskiéj złożył go w ręce pani Potockiéj, która go drugiemu mężowi Edwardowi hr. Raczyńskiemu oddała. Pamiętnik więc ten pochodzi z biblioteki publicznéj Raczyńskich, a tak autentyczność i wiarogodność jego udowodnioną zostaje.

Między nowościami literackiemi w które się księgarnie poznańskie zaopatrzyły, znalazłem opowiadanie historyczne pana Kraszewskiego o starościnie bełzkiéj, to jest wykład całego strasznego dramatu w rodzinie Potockich odegranego, którego bohaterką i ofiarą była Gertruda Komorowska. Do tego wykładu dołączone są usprawiedliwiające go wszelkie dowody i dokumenta skrzętnie zebrane. Szacowna ta praca p. Kraszewskiego ogłoszona poprzednio w jedném z pism codziennych warszawskich, dziś w osobném wydaniu przedrukowana, znana jest powszechności krajowéj. Przebiegając ją, łatwo przyjść do przekonania, że aby tego tragicznego przedmiotu użyć do jakiego utworu poetycznego, trzebaby było jak to zrobił Malczewski, przestać być historykiem, wszystko przemienić, wszystko prawie stworzyć, nawet nie miłe dla ucha imie Gertrudy imieniem poetyczniejszém Maryi zastąpić. Pan Kraszewski na wstępie umieścił bardzo trafne uwagi o szlachectwie polskiém, i słusznie twierdzi że owa sławna równość szlachecka była tylko pozorna, szczególniéj w ostatnich czasach Rzeczypospolitéj. Z nachyleniem się narodu ku upadkowi rosło możnowładztwo niektórych rodzin. Za ostatniego Sasa i za rządów Poniatowskiego wzniosło się do najwyższéj potęgi w czterech zwłaszcza rodach górujących nad innemi ogromnym majątkiem, to jest w Radziwiłłach, w Czartoryskich, w Potockich, i w Lubomirskich. Majątek bowiem najpewniejszą przewagę zapewniał. Pan Kraszewski wywodząc rodowód Potockich, wykazując zkąd ich wzrost i dostatki powstały, zapomniał wspomnieć o połączeniu się téj rodziny z Mohiłami hospodarami multańskiemi. Sławny Rewera miał za sobą Mohilankę, lecz z niéj potomstwa nie zostawił, ale Stefan wojewoda bracławski wszedł w ślubne związki z Maryą córką hospodara Jeremiego, która znaczne bogactwa do domu Potockich wniosła.

Z nowych poezyj najgodniejszemi uwagi są dwa utwory Syrokomli, *Kasper Karliński* i *Dni pokuty i zmartwychwstania.* Pierwszy nazwany na tytule dramatem historycznym, jako dramat nie mógłby znawców zaspokoić, gdyby go porównywać chcieli z wzorami jakie zostawił Shaekspeare, Schiller, Göthe, a które i w późniejszych pisarzach jak w Wiktorze Hugo, lub w Redwitzu odbite znajdujemy. Dramat historyczny albo jaką epokę dziejową, albo jaką postać znakomitą w materyalnéj wielkości w żywym przedstawiać powinien obrazie. W Karlińskim zaledwie jedna scena obyczajowa nas uderza, a żadna historyczna wielka postać nie staje przed naszemi oczyma.

Nie jest to więc dramat ale obrazek historyczny i jako taki zdolny jest nas zająć i ująć, układem, czuciem i wierszem nie raz pięknym, zawsze łatwym. Rzecz cała jest osnowana na podaniu Nieseckiego, które tu przytaczamy: Kasper Karliński herbu Ostoja miał synów siedmiu, którzy na placu boju polegli. „Ósmego Zygmnnta— mówi Niesiecki — ojciec sam zabił, gdy albowiem ten Kasper zamku Olsztyńskiego za Zygmuntem królem „przeciw Maxymilianistom bronił, ci chcąc odstraszyć odważnego junaka odgrażali, że syna „jego zabić mieli, którego i z mamką niespodzianie tłumem napadłszy na dobra jego w domu zabrali, jeżeliby zamku nie poddał; nic się tem jednak nie zmięszał Kasper, więcéj wierność ku „panu swemu szacując niżeli syna, dla tego na

*) W bogatych i wielce ciekawych archiwach Podhoreckich mieliśmy sposobność czytać list własnoręczny Szczesnego Potockiego świadczący właśnie o tém usposobieniu umysłu, o jakiém pisze nasz korespondent. (P. R.).

żem z Królestwa. Obawiają się w końcu, aby dobra w braku kapitałów im potrzebnych i w obec umniejszenia się dochodów zbożowych, nazbyt nie spadły, aby więc ci obywatele, którzy dziś już tylko miernie stoją, nie upadli zupełnie; ci zaś co dobrze stoją, aby nie stanęli miernie. Zapatrywanie to nie jest zdaniem mojem prawdziwe, chociaż tyle pewna, że tryb gospodarowania czysto zbożowy, tak jak dziś rzeczy stoją, tylko przy żyznéj glebie i wielkiéj a umiejętnéj pracy, stosowne przynosić zdoła korzyści.

Nie wiedzieć skąd i czemu, ale już kilka razy jak np. zeszłego tygodnia, latały wieści po Poznaniu, jakoby miastu groziło podpalenie. Miano znaleść tu petardę, owdzie podłożony ogień. Czas zapewne wyjaśni, ile w tych pogłoskach prawdy. Do dziś nic nikt nie wie pewniejszego w publiczności.

### Z Wołynia 8 maja [1]).

Wiadomo już czytelnikom *Czasu*, że 30 stycznia v. s. tego roku marszałkowie i obywatele gubernii wołyńskiéj zebrali się do Żytomierza dla roztrząśnienia sprawy o uwolnienie włościan i napisania adresu do Cesarza. Niemiałbym potrzeby cokolwiek o tem pisać, będąc w tem przekonaniu, że o biegu téj sprawy w naszéj gubernii jak i w innych jesteście dobrze zainformowani; ale od wielu osób nie będących w Żytomierzu słyszę, że pewna partya stara się przedstawić pewne działania drugich osób w świetle nieprawdziwém i tym osobom uwłaczającém. Że zaś to stronnictwo składające się z niewielu ludzi, objawiało zasady jak najuczciwsze, chociaż ich przezwano pogardliwie *demagogami*, obowiązany się poczułem objaśnić jak to rzeczywiście tam było, odwołując się do wszystkich będących w Żytomierzu, aby zaprzeczyli choć jeden przezemnie teraz podawany fakt, jeżeli co znajdą przeciwnego prawdzie.

Zebrani obywatele podzieleni byli głównie na dwa stronnictwa: jedno widziało że sadyby sprzedać włościanom należy, a drugie zasłaniając się tém, że nie są przedstawicielami pozostałych na wsi obywateli, nie wyrzekło nic o téj kwestyi, nie roztrząsało ją, mówiąc, że niemogą robić jakąkolwiek *ofiarę*, czyli rozporządzać funduszem innych, wdów i sierot itd. Adres jednak do Cesarza proszący o pozwolenie zebrania się komitetów dla ułożenia projektu uwolnienia włościan, podpisali wszyscy, tojest obydwa stronnictwa [2]). Następnie było życzeniem połowy obywateli zebranych podać jeszcze petycyę do ministra spraw wewnętrznych; téj petycyi szczególniéj domagali się obywatele powiatów Łuckiego, Kowelskiego, Włodzimierskiego i Krzemienieckiego. Jedna sesya zgromadzenia skończyła się na tém, że nazajutrz po powiatach ułożone będą projekta do téj petycyi. Nazajutrz powiaty Łucki, Kowelski i Włodzimierski objawili że mają projekt, ale czytać go nie chcieli, żądając żeby i inne powiaty złożyły ułożone swoje projekta. Gdy w innych powiatach nie było projektów, sesya spełzła na niczém. Nazajutrz powiaty Łucki, Kowelski i Włodzimierski ten swój projekt przeczytały. Jakoż po przeczytaniu większość się zgodziła na ten projekt, i prócz tych którzy zasłaniali się słusznym skądinąd skrupułem, *niemożnością*, wszyscy podpisali. Znalazło się zaś kilka, a może kilkanaście osób, które wtedy tylko podpisały, kiedy uzyskali u twórców tego projektu przyrzeczenie, że wieczorem zbiorą się i niektóre rzeczy odmienią za wspólną zgodą. Głównie tym osobom chodziło o odmienienie tego punktu, w którym powiedziano: że każdy włościanin, który nabędzie sadybę, będzie musiał trzymać *na zawsze* i pewny kawał ornego gruntu, z którego na *wieki wieczne* będzie płacił czy czynsz, czy robociznę; gdyby zaś nie chciał trzymać tego gruntu, to musiałby sprzedać sadybę panu.

Przed i przy podpisaniu projektu objawiono, że żądamy odmienić słowo *na zawsze* i ograniczyć obowiązek trzymania gruntu pewną ilością lat. Główni autorowie projektu znaleźli to słusznem. Prosiłbym o zaprzeczenie tego, jeżeli mówię nieprawdę. Dla ogółu zaś chcę objaśnić znaczenie tego punktu. Powiaty wymienione wyżéj, są powiększéj części poleskie; stąd u nich obawa, że jeżeli włościanie będą mieli samą tylko sadybę, to mając i lichy grunt dokoła i spławne rzeki blisko i lasów podostatkiem, gdzie się wyrabia towarne drzewo, będą woleli zająć się robotą w lesie, pójść na flisy, aniżeli trzymać grunt, a stąd to obywatele mieliby trudność dostać robotnika do uprawy pola swojego. My zaś znajdując, że dostatecznie jest, pewną tylko ilość lat zostawić włościanina w stanie przymusowym, a potem zostawić obywatela swoim siłom, nie chcieliśmy przyczynić się do tak niemoralnéj przedaży sadyb, z warunkiem bowiem wiecznym obrabiania lichej ziemi i potem wysprzedawania się, gdyby tego nie chciał dotrzymać. Jaka bądź była przyczyna żądania i widzenia rzeczy, przyrzeczono nam to (t. j. zmianę projektu w tym punkcie) i wieczorem tego dnia zebrano się u marszałka powiatu Łuckiego, p. Piotrowskiego, gdzie zredagowano ten projekt z dwoma odmianami; z jedną wyż powiedzianą, a drugą, która była tylko dodatkiem, żeby żydom nie wolno było kupować u chłopów sadyb. Ta petycya napisana starannie na dwie ręce, została podpisaną przez wszystkich obecnych i kopia czyli drugi egzemplarz, oddany został p. Kraszewskiemu, kuratorowi okręgu naukowego gubernii wołyńskiéj. Zostały więc w ręku autorów petycyj dwie petycye, obydwie z naszymi podpisami: pierwsza zaś, przez ułożenie drugiéj późniejszéj, została żadną. Proszono p. Piotrowskiego o jéj podarcie; zaręczano, że zostanie tylko dla pokazania obywatelom w powiecie. Stało się to z zadowoleniem wszystkich, chociaż pewna partya zrobiła koncesye podpisując petycyę, a to dla tego, aby dowieść chęci zgody i uznając główne zasady dobremi. Na drugi dzień autorowie projektu posyłają do p. J. I. Kraszewskiego o oddanie egzemplarza swojego, bo jakoby reszta obywateli, która nie była na zgromadzeniu wieczornem, nie zgadza się na podpisanie nowo ułożonéj i tak mało zmienionéj petycyi. Cóż należało zrobić tym, którzy podpisali się na pierwszym projekcie z warunkiem zmodyfikowania, kiedy obydwie petycye były w ręku autorów petycyi i objawiono, że ta druga nie może być podaną? Uznaliśmy za słuszne, z pierwszéj petycyi wymazać swe podpisy! Czyż nie tak trzeba było zrobić? Jakaż w tem jest wina tych, którzy się wymazali? Proszę mię objaśnić, i czyż zasługiwali oni na taką propozycyę, żeby w celu oszczędzenia im fatygi, przylepić u drzwi w sieniach petycyę, postawić kałamarz i pióro? Że w liczbie tych osób wszystkie były osoby najgodniejsze, czułem potrzebę podać to objaśnienie do wiadomości publicznéj i upraszam wszystkich, którzy mieli udział w tworzeniu projektu i w wieczornem zgromadzeniu o zaprzeczenie tu czegokolwiek, a ja tymczasem zaręczam tu sumiennie, że ani jednego słowa nie wyrzekłem fałszywego i przeciwnego prawdzie.

[1]) Nie są nam wiadomemi wymienione w tym liście drobne fakta i spory zachodzące przy spisaniu znanego podania szlachty wołyńskiéj do ministra spraw wewnętrznych, któreto podanie, również jak podobną petycyę podaną do ministra przez szlachtę gubernii podolskiéj, zamieściliśmy już dawniéj w dzienniku naszym. Nie przyjmujemy przeto sami za prawdziwość tych faktów moralnéj odpowiedzialności. Ponieważ jednak list niniejszy otrzymujemy z podpisem znanego właściciela ziemskiego na Wołyniu, a nie chcąc tamować swobodnéj dyskusyi i obrony, zamieszczamy go zostawiając korespondentowi, stósownie do jego woli, odpowiedzialność za fakta przez niego wymienione. P. R. Cz.

[2]) Adres ten zamieściliśmy w **Czasie** z 7go kwietnia. P. R. Cz.

### Berlin 15 maja.

† Nadaremnąby sobie zapewne zadał pracę, ktoby dziś chciał oznaczyć i przedstawić rzeczywiste usposobienie każdego w szczególności mocarstwa europejskiego względem drugich. Gdyby tak zwany koncert europejski dał się wyrazić w tonach, usłyszelibyśmy bezwątpienia, niezgodną w idei i formie, w całości i częściach synfonią, lecz coś nakształt janczarskiéj muzyki, a może najwięcéj coś podobnego do kompozycyj dzisiejszych wejmarskich koryfeuszów muzyki przyszłości. Nikt w tym koncercie nie gra prymu na skrzypcach, a jeźli się kto do tego weźmie, to reszta instrumentów gra albo z innego tonu, albo wedle innego taktu, albo nawet inną, zwykle swoją własną, melodyą. Zdarza się także często, że instrumenta same albo nie są należycie nastrojone, albo nie są do jednego tonu dostrojone, albo wreszcie braknie im, temu struny, temu klepki. Zdarza się i to, że instrumenta przeznaczone z natury swéj do towarzyszenia, jako altówki, basetle i basy, ośmielają odzywać się indywidualnie i udzielnie, z pretensyą pociągnienia drugich za sobą. Cóż to za niepojęta harmonia, co za kunsztowna instrumentacya! Publiczność słuchająca nie wierzy uszom swoim, czy wiernie przejmują, co słyszą. Krytyce dziennikarskiéj, ogłuszonéj zmięszanemi okrzykami uwielbienia z jednéj, potępienia z drugiéj strony, nie idzie lepiéj; traci ona odwagę statecznego trzymania się toru prawdy; skręca się to w prawo to w lewo, bo bity gościniec publiczny zdaje jéj się być dziś najmniéj bezpieczny, chociażby nie był zamknięty.

Konferencye paryskie nie położą zapewne końca panującéj dziś w stósunkach mocarstw jednych do drugich niepewności, ale rozpędzą przynajmniéj znaczną część chmur wiszących nad politycznym widnokręgiem i ułatwią jego przejrzenie.

Ze wszyskich państw europejskich pierwszego rzędu, głos Prus najmniéj się w ostatnim czasie odzywał. W sprawie nawet najwięcéj pruskiéj, w sprawie holsztyńsko-lauenburgskiéj, głos Prus wolał zmięszać się z głosem większości Bundestagu, aniżeli wedle sympatyi i przekonania połączyć się z głosem Hanoweru, przemawiającym za energiczną polityką. Prusy są zwykle w wychodzeniu swém z państwami pierwszego rzędu bardzo ogłędne i ostrożne. One też dziś zapewne najlepiéj, a przynajmniéj najniewinniéj ze wszystkiemi stoją. Z wyjątkiem Anglii, z którą złączone są dziś dość wyraźną przyjaźnią, nie objawiają względem drugich ani gorących ani zimnych uczuć, przestrzegając jednakże ściśle form i granic jak najprzyzwoitszéj grzeczności. To zamknięcie się Prus w sobie, gdyby kto psychologicznie chciał je rozbierać, mogłoby być wzięte za znak, że Prusy nie mają wielkiéj wiary w trwałość spokojną obecnego stanu Europy. Nie chcąc ani wpływać czynniéjszém wystąpieniem na wypadki, ani wiązać się wyraźnemi oświadczeniami przed chwilą działania, obserwują troskliwie co się w koło dzieje, i obmyślają jak najpewniejsze na przyszłość dla siebie stanowiska. Jest to polityka dobrego gospodarza, który nie wystawia mienia swego na ryzyko, lecz przeciwnie stara się ubezpieczyć je przeciwko wszelkim skądkolwiek pochodzącym wstrząśnieniom i stratom. Ostrożność i oględność Prus podwójnie się zwiększyła od czasu ustania północnego przymierza. Wielka reforma społeczna, która się odbywa w Rosyi, uwalnia Prusy wprawdzie od obawy, aby z téj strony mogło w najbliższym czasie powstać dla nich jakie niebezpieczeństwo. Mimo to, w ostrożném przewidywaniu przyszłości, Prusy spieszą się w wykończeniu twierdzy królewieckiéj. Natomiast mniéj dziś czują potrzebę przyspieszenia budowy portów Jahde i rugiańskiego przez wzgląd na przyjazne stosunki z Anglią. Stosunki te pobudzają też Prusy do starania się o to, aby się alians francusko-angielski nie rozerwał. Z Austryą spór ma charakter domowy i odbywa się w łonie Bundestagu, nie wystawiając obu na bezpośrednie zatargi. Nie masz w tym sporze nic niebezpiecznego.

**Wiedeń** 17go maja. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* wieczorna raz jeszcze nadmienia o artykule *Monitora* tyczącym się Czarnogóry, a czyni to z okazyi uwag *Timesa* nad tym artykułem. *Gaz. wiedeńska* podnosi szczególniéj to zdanie *Timesa*, iż gabinetowi francuskiemu idzie głównie w sprawie czarnogórskiéj o to, aby dostać w swoje ręce powoli pewne stanowisko bliskie granic tureckich. Daléj zaś mówi *Gaz. wiedeńska*: „I *Times* jest tego mniemania, że missya hr. Leiningena w r. 1853 nabawiła Austryę w téj chwili kłopotu z powodu roli jakąby przyjąć jéj wypadało w obec żądań Francyi. Odpowiemy na to po prostu, że w dzisiejszém postępowaniu Porty względem Czarnogóry, wywołaném szczególnie przez wspomaganie ruchów rewolucyjnych w zachodnich prowincyach tureckich przez księcia Daniela, nie masz nic takiego coby Austryę mogło wprawiać w obawę, iż Porta nadweręży te interesa, jakich Austrya w r. 1853 bronić musiała.“

— N. Pan przybył dziś rano z Laxenburga do Wiednia dla udzielenia licznych posłuchań w zamku. Arcyks. Ferdynand Maksymilian wyjechał na krótki czas do Wenecyi, zostawiwszy żonę swoją arcyks. Karolinę w Schönbrunn. Tymczasem przybędzie tu książę Brabancki w odwiedziny do swojéj siostry arcyks. Karoliny. Późniéj oboje Arcyksięstwo przeniosą się napowrót do Wenecyi, gdzie lato przepędzą, a przez jesień mieszkać mają w Monza. Ten rozkład pobytu daje zaprzeczenie pogłoskom, które utrzymywały, że Arcyksiążę nie wróci więcéj do Włoch.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 11 maja margrabia Lansdowne oświadcza, że list prywatny o którym kilku członków téj Izby wczoraj uczyniło wzmiankę, doszedł rąk pana Vernon Smith przed ogłoszeniem odezwy. Hr. Derby twierdzi, że było obowiązkiem p. Vernon Smith wręczyć prezesowi bióra kontroli notę odebraną od lorda Caninga, w któréj tenże powiada, że odezwie towarzyszy list wyjaśniający powody, które ją wywołały. W razie takim rząd byłby zmienił swoje postanowienie, gdyby tego był uważał potrzebę. Zachowanie się p. Vernon Smith tworzy uderzający kontrast z postępowaniem szanownego hrabiego, ostatniego sekretarza spraw zagranicznych. Ważność listów prywatnych odbieranych przez osoby należące do rządu krajowego powszechnie jest znaną. Postępowanie przeto p. Vernon Smith było odmienne od zwykłego pod tym względem postępowania. Hr. Granville oświadcza, iż działał w sposób przez szlachetnego hrabiego wspomniony, zwracając uwagę na wszystkie listy prywatne przesyłane do jego następcy. P. Smith był w Irlandyi gdy list nadszedł, hr. Granville nie mógł się przeto domyślać, aby ustęp jaki w tym liście mógł mieć ważność dla rządu. Hr. Ellenborough oświadcza, że list rzeczony nadszedł 12go kwietnia, odpowiedź nań ułożoną została 18go,

„adwersarzów rychtować działa kazał, sam z je„dnego między kupę przeciwną wystrzeliwszy, na „syna własnego trafił i zabił.“

Otóż walka między miłością ojca, a obowiązkiem obywatela stanowi tu całą dramatyczność; podniesioną ona jest zręcznem przedstawieniem miłości macierzyńskiej, która tego rodzaju walki zdolną nie jest. Ojciec waha się między dwoma obowiązkami, w matce jedno tylko uczucie, miłość dla syna przemaga. Pierwsza scena tego obrazu jest bardzo pięknie pomyślana i gdyby następne były jéj wartości odpowiednie, dramat ten (kiedy go tak autor nazwał) należałby do celnych utworów w naszej literaturze. Karlińska czytając z pisma swiętego księgi Machabeuszów dręczona smutnem przeczuciem zalewa się łzami. Młodziutki jéj Zygmunt w te słowa do niéj się odzywa:

Ty płaczesz matko? nie lękaj się zgoła,
Dziś męczenników nie mamy na świecie,
A gdy mnie Pan Bóg na wojnę powoła,
To przy mym boku będzie szabla przecie,
A raz poszedłszy pod zaciąg orężny
Z życiem czy z śmiercią—to nic się nie traci,
Zostanę mężnym, jak mój ojciec mężny,
Albo polegnę jak siedniu mych braci.
Patrz jak to będzie.

To rzekłszy, zdejmuje ze ściany hełm i pałasz ojcowski, wkłada hełm na głowę, wyobraża sobie jak w nim wyglądać będzie, gdy podrośnie, przypasuje pałasz, wystawia sobie, że się wyprawia na wojnę, że się spotyka z nieprzyjacielem, że walczy.

Tymczasem Tatar podjeżdża z nienacka
I w samo serce łuk naciąga ku mnie,
Strzała szczękneła, leci ku mnie, leci
Przeszywa pancerz i piersi i serce
Ja się posłaniam raz, drugi i trzeci
(pada na krzesło)
Padam i życie skończyłem w żołnierce,
A dusza moja, gdzie spieszniej jak ptasze
Leci do nieba, do nóg Jezusowi
I tam się modli o zwycięstwo nasze.
. . . . . . . . . . . . . . . .
Czy ci nie miło, żem umarł tak pięknie.

W pobieżnem sprawozdaniu nie mogę wskazać ani wszystkich pięknych ustępów, które mnie zajęły, ani niedostatków, które uderzyły. Dwie tylko uwagi pozwolę sobie przedstawić. Gdy młodziutki Zygmunt oderwany od matki, uprowadzony zostaje do obozu stronników Maxymiliana wspartych posiłkami niemieckiemi i gdy Karliński acz zagrożony utratą syna wzbrania się poddać zamek, ci gotują się do boju i akt drugi kończy się okrzykami „Dalej do szturmu.“ Tymczasem w akcie trzecim, gdy nas poeta przenosi do zamku bronionego przez Karlińskiego, zdaje się że zamiast iść naprzód wśród dramatycznego ruchu, cofamy się. Nie widzimy bowiem szturmu, lecz pierwej wraca oddział oblężeńców z wycieczki, następuje rada wojenna, z nocy robi się dzień i dopiero w siódméj scenie ukazuje się nieprzyjaciel i Karliński bierze się do obrony. U wielkich mistrzów nigdy akcya nie cofa się, ani słabieje. — Z miejsca na miejsce przenoszą nas Shakespeare, ale czas u niego, a z nim akcya zawsze postępuje i zajęcie widzów rośnie.

Drugie dodam spostrzeżenie. Wśród szturmu Czachrowski stronnik Maxymiliana, lecz dawny przyjaciel Karlińskiego przedziera się do niego, aby wstrzymać jego opór i wskazuje mu gdzie wojsko nieprzyjacielskie zasłonione synem jego jakoby puklerzem, postępuje ku murom zamku. Karliński przykłada lont do działa, w to właśnie miejsce mierzy i zabija własne dziecię. Bronić zamku nawet z narażeniem życia tego dziecięcia było obowiązkiem, lecz niebyło potrzeby wymierzyć strzału właśnie w to miejsce gdzie się jego syn znajdował.

Niesiecki powiada „w kupę strzeliwszy trafił na syna.“ Był to więc przypadek, a nie synobójstwo rozmyślne, które bohaterstwu Karlińskiego nadaje pewny charakter szału i odejmuje mu współuczucie widzów.

*Dni pokuty i zmartwychwstania* przedstawiają obraz wielkiego tygodnia w naszym kraju, a więc początku wiosny, nabożeństwa, uroczystości wielkanocnych nawet święconego. Jest to śliczny, serdeczny, wdzięczny prostotą utwór. Znaleźliśmy w nim z tem większą przyjemnością i myśl i czucie prawdziwie religijne, prawdziwie katolickie, że się jeszcze nie zatarło nie miłe wrażenie, jakie w wielu czytelnikach obudziła jedna z poezyj Syrokomli *Fornarina* i że jeszcze w uszach ich brzmiały te wiersze:

Dopóki ludzkość w barbarzyńskie wieki
Ciemno i straszno pojmowała Boga,
Potrzeba było rzucać grom daleki,
Lub przekonywać piórem teologa,
Lecz kiedy jutrznia zabłysnęła światu
I człek cielesny, stał się człekiem ducha,
Już go niezwalczać sofizmem dogmatu,
Już on Piotrowych klątew nie posłucha.

Nic podobnego nie znajdujem w *Dniach pokuty i zmartwychwstania*, lecz zamiast tego ducha wierszy, wiele miłych i do serca płynących tonów, jak naprzykład następujące:

Za oraczem idą siewce,
Sypią ziarno w ziemię czarną,
Każdy w rzewnéj modlitewce,
Składa Panu myśl ofiarną;
A skowronek te modliwy,
Zbiera w jeden hymn szeroki,
Jak posłannik z morgów Litwy
Leci strzałą pod obłoki. —
Z pod obłoków znów powraca,
Jakby przyniósł wieść z wysoka
Że modlitwa, że ich praca,
Dla Bożego wdzięczna oka.

O taką poezyę sercem wołamy.

Dostrzedz można w niektórych wierszach drobnych uchybień językowych, których się autor, jakby z umysłu dopuścił. Że kaleczą mowę, ci którym nie łatwo rym przychodzi, z trudnością wiersz się składa, nie dziwię się. Lecz żeby pisarz którego dźwięki z taką snadnością tworzą się i płyną, bez żadnéj potrzeby przemieniał zakończenia wyrazów tego pojąć nie mogę. Co mowa, co poezya zyska że zamiast *pieśń*, powie się *pieśnia*, zamiast *szczebiocze szczebiota* zamiast *pędzi* lub *upędza się* niebędące w używaniu *pędza się*. Przykład dany przez znakomitego i ulubionego poetę, ośmiela byle jakiego wierszokletę do lekceważenia raz przyjętych i ustalonych prawideł naszéj mowy.

Kończąc naszą miesięczną wielkopolską rozmowę, dodajemy, że u Żupańskiego drukuje się *Historya kościoła w Wielkopolsce* przez zasłużonego w piśmiennictwie Józefa Łukaszewicza, a w Paryżu wyjdzie w tych dniach powieść Orpiszewskiego *Pan Pułkownik*, przedstawiająca obraz społeczeństwa polskiego w dwóch epokach, przed rokiem 1831 — i w czasach które po nim nadeszły. A.

a odeszła dopiero 21go kwietnia, mieliśmy więc dość czasu zastanowić się nad tem co czynić wypada. Przekonany jestem, mówi szlachetny lord, iż potrzeba było koniecznie list wyprawić. Milordowie! nie z tego względu spotyka mnie zarzut, iż list pisałem, winienem bowiem dodać, iż niesłyszałem dotąd, aby ktokolwiek usprawiedliwiał zabór Oudy. Chodzi tylko o to, czy miałem prawo ogłaszać list. Oświadczam więc, że ogłoszenie tego listu nastąpiło z mego rozkazu i że niecofam się przed odpowiedzialnością jaka z powodu tego na mnie spada. Wiedziałem, iż jest obowiązkiem moim ogłosić tę depeszę i ogłosiłem ją. Służyłem wiernie przez lat 30 sprawie ludu indyjskiego i dziś u kresu mego zawodu, nie uczynię nic coby dlań krzywdą być miało. Kwestya ta inaczéj będzie uważaną w Indyach jak tu gdzie ją sądzą być kwestyą stronnictw. Co do mnie, mniemałem, że powinna być tem, czem jest rzeczywiście, to jest kwestyą, na którą zapatrywać się należy ze stanowiska prawa i słuszności i z tego powodu prosiłem Jéj K. Mości o dymisyę, która przyjętą została: Hr. Derby oddaje świetne pochwały zasługom hr. Ellenborough dla kraju. Koniec posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

— Lord Vane Tempest oświadcza w Izbie niższéj w dniu tymże, iż wniesie poprawkę do mocyi p. Cardwella, ażeby Izba niższa wstrzymała się w obecnym stanie odebranych wyjaśnień od objawienia zdania swego o polityce całéj odezwy, która ogłoszoną została przez jeneralnego gubernatora Indyi z powodu spraw Oudy, i o postąpieniu rządu odnośnie do téj odezwy. P. Cardwell zapowiada, że rząd Jéj K. Mości wyraził życzenie, aby mocya którą przyrzekł wnieść w przyszły czwartek, rozbieraną była w tymże samym dniu, uprasza zatem członków Izby, aby wnioskowi jego zostawili pierwszeństwo.

P. Kinnaird zapytuje podsekretarza spraw zagranicznych czy rząd oznaczył wynagrodzenie jakie rząd neapolitański dać ma mechanikom okrętu „Cagliari“ pp. Watt i Park i czy w tym względzie uczyniono już zawezwanie lub czy toż zostawionem będzie rozstrzygnieniu konferencyj paryskich. P. Fitzgerald odpowiada, że rząd Jéj K. Mości oznaczył p. Lyons summę jakiéj ma żądać tytułem wynagrodzenia od rządu neapolitańskiego.

Porządek dzienny wymaga przejścia do rozbioru poprawki lordów w bilu o przysiędze parlamentarnéj. Kilku członków Izby bierze udział w dyskusyi czy baron Rotschild może zasiadać w komisyi parlamentarnéj mającéj porozumieć się z Izbą lordów w kwestyi przysięgi. Izba przechodzi do wotowania. 251 członków wotuje za wnioskiem p. Duncombe, 196 wotuje przeciw niemu, kwestyę rozstrzygnięto przeto twierdząco większością 55ciu głosów.

## Rosya.

*Program prac Komitetów gubernialnych szlachty, mających na celu polepszenie bytu włościan dóbr obywatelskich.*

(Dokończenie).

Rozdział I. *O przejściu włościan ze stanu poddańczego do obowiązującego terminowo.*

Ustanie osobistego prawa poddańczego tak *de facto* jak i we wszystkich aktach.

Udzielenie włościanom obywatelskim, osobiście pod względem majątku, wszystkich praw służących innym stanom opodatkowanym w państwie. Wyszczególnienie tych praw podług zbioru praw.

Nadanie włościanom obywatelskim nazwy *obowiązanych terminowo.*

Rozdział II. *Znaczenie stanu terminowo-obowiązującego.*

Pozostawienie tymczasowe włościan przywiązanymi do ziemi.

Wzbronienie do pewnego czasu przechodu całemi gminami lub wsiami.

Dozwolenie każdemu z osobna włościaninowi lub rodzinie przechodzenia do innego stanu.

Wykonywanie na rzecz obywatela wszystkich powinności przepisanych.

Termin ostateczny wyznaczony dla stanu terminowo obowiązującego (przechodniego), nie zależy od wykupu zagród.

Rozdział III. *Prawa obywateli do ziemi.*

Nietykalność praw obywateli do posiadania całego obszaru gruntów.

Urządzenie gospodarcze podług własnego planu.

Prawo do zaciągania pożyczki na dobra i ich sprzedaży.

Prawo obywatela do bogactw kopalnych, lasów i wód na wszystkich w ogóle gruntach jego majątku, z wyjątkiem zagród wykupionych.

Rozdział IV. *Urządzenie zagród włościańskich.*

Co rozumieć należy pod zagrodą:

1) Budynki zagrody, i

2) Grunta tejże.

Oszacowanie zagrody.

Prawo mające służyć włościanom do nabywania zagród na własność za pomocą wykupu.

Prawo mające służyć włościanom do użytkowania z zagród przed ich wykupem.

Wykup zagród podług oszacowania zatwierdzonego *od razu* lub *stopniowo*, za pieniądze lub robociznę.

Sposoby najłatwiejsze dla wykupu zagród.

Użytkowanie spadkowe z zagrody, za opłatą procentu ustanowionego od summy szacunkowéj i z zachowaniem włościanom prawa wykupu przez cały czas należenia ich do składu gminy.

Prawo sprzedawania lub odstąpienia przez włościan zagród li tylko członkom tejże gminy wiejskiéj lub obywatelowi, za przyzwoleniem gminy.

Rozdział V. *Oddanie włościanom do użytkowania gruntów ornych i innych użytków.*

Zasada takowego oddawania podług liczby dusz, stadeł lub robotników.

Minimum gruntów mających być oddanemi włościanom w dobrach posiadających ilość gruntów małą, średnią i wielką.

Jakie majątki mają być uznane, stósownie do okoliczności miejscowych, za posiadające małą ilość gruntów, średnią lub wielką ilość.

Oznaczenie praw gminy włościańskiéj i jéj członków do użytkowania z wydzielonéj im ziemi.

Prawo wznoszenia budynków gospodarczych, za przyzwoleniem gminy i obywatela.

Wypadki w których może nastąpić zamiana gruntów włościanom wydzielonych i przepisy mające pod tym względem obowiązywać *).

Rozdział VI. *Obowiązki włościan.*

Podział tych obowiązków na dwie kategorye: obowiązków względem skarbu i względem obywatela.

Oddział I. Obowiązki względem skarbu.

Opłaty pieniężne.

Obowiązki w naturze.

Sposób ich rozkładania, podług ilości dusz, stadeł i robotników, lub też podług cząstek gruntowych.

Sposób ściągania.

Zapewnienie regularnego wykonania tych obowiązków przez pociąganie do odpowiedzialności całéj gminy.

Oddział II. Obowiązki względem obywatela.

Opłata pieniężna (czynsz).

Obowiązki w naturze (robota dzienna).

Obowiązki mięszane (czynsz i robocizna).

Rozległość ich wynikająca z wartości zagród, użytków gruntowych i dogodności przemysłowych miejscowych.

Porządek w jakim powinności te mają być wykonywane.

Znaczenie i wprowadzenie robót terminowych.

Zapewnienie regularnego wykonywania obowiązków przez pociąganie do odpowiedzialności całéj gminy wiejskiéj i przez wymierzanie kar na zalegających.

Służba włościan uzdolnionych staraniem obywateli do rozmaitych rzemiosł i zajęć gospodarskich.

Wysokość wynagrodzenia należnego im za większą ilość dni roboczych i termin ich służby.

Rozdział VII. *Urządzenie ludzi dworskich.*

Oddział I. Ludzie dworscy zapisani do domów i kapitałów.

Porządek ich służby obowiązkowéj.

Płaca i utrzymanie ich.

Sposoby i przepisy do przechodzenia ich do stanów wolnych.

Oddział II. Ludzie dworscy zapisani do majątków osiedlonych.

Ludzie dworscy stanowiący służbę domową.

Ludzie dworscy pełniący w gospodarstwie dziedzica rozmaite obowiązki.

Porządek służby obowiązkowéj jednych i drugich.

Płaca i utrzymanie ich.

Sposoby i przepisy do przechodzenia do stanów wolnych.

Wcielanie ludzi dworskich wedle możności do gmin wiejskich, z wyznaczaniem im w takim przypadku gruntów.

Opiekowanie się starcami, wdowami i sierotami wszystkich wogóle ludzi dworskich.

Rozdział VIII. *Utworzenie gmin wiejskich.*

Gminy we wsiach i wioskach do jednego właściciela należących.

Gminy we wsiach należących do kilku lub wielu właścicieli.

Połączenie cząstek mało-zaludnionych w jedną gminę lub przyłączenie ich do części ludniejszéj.

Najmniejszy co do liczby dusz lub zagród skład gminy.

Podział użytków gruntowych pomiędzy członkami gminy.

Rozkład powinności skarbowi i obywatelowi należnych.

Urządzenia policyjne w gminach.

Zarząd gminny, skład jego i przedmioty prac.

Rozdział IX. *Prawa i stosunki obywateli.*

Nadanie obywatelowi godności zwierzchnika gminy.

Prawa jego i stosunki do gminy:

a) Pod względem administracyi i porządku gminy.

b) Pod względem zarządu wewnętrznego.

c) Pod względem roztrząsania wzajemnych skarg i sporów między włościanami.

d) Pod względem wykonywania przez włościan ich obowiązków.

e) Pod względem dopilnowania, ażeby tak kapitały pieniężne, jak i inne zasoby do gminy należące, były stósownie użyte.

Rozdział X. *Porządek i sposoby wprowadzenia w wykonanie nowych przepisów.*

Sposób wykonania w każdym majątku.

Obowiązek leżący na każdym obywatelu sporządzenia dla swego majątku aktu na piśmie, określającego szczegóły przejścia włościan ze stanu poddańczego do terminowo-obowiązującego, trzymając się ściśle zasad przepisów zatwierdzonych Najwyżéj dla każdéj gubernii.

Ułożenie dla aktów takowych formy ogólnéj.

Podpisanie aktu takowego przez obywatela.

Sprawdzenie *na miejscu* przez członka Komitetu Gubernialnego aktu sporządzonego przez obywatela.

Roztrząśnięcie i zatwierdzenie tego aktu przez Komitet Gubernialny.

Ogłoszenie aktu powyższego i przywiedzenie go do skutku przez *samego obywatela.*

Branie w téj czynności udziału, w razie niezbędnéj potrzeby, policyi miejscowéj i władz powiatowych.

Termin ostatecznych dla przywiedzenia do skutku w całéj gubernii wszystkich czynności powyższych.

Przestrzeganie ściśle porządku istniejącego w każdym majątku aż do przejścia tego ostatniego do stanu terminowo-obowiązującego.

Zredagowany w ten sposób przez Komitet *Projekt Przepisów ogólnych dotyczących polepszenia bytu włościan dóbr obywatelskich*, ma być podpisany przez wszystkich członków i przedstawiony w sposób przepisany ministrowi spraw wewnętrznych. Do projektu dołączone być mają jako dodatki: 1) Przegląd zasad przyjętych dla ułożenia Przepisów. Zasady te mają być wyłożone w krótkości. W tymże przeglądzie mają być wyjaśnione, gdzie tego zajdzie potrzeba, powody które skłoniły Komitet do zaniechania niektórych ze skazówek objętych okólnikiem ministra spraw wewnętrznych. 2) Wykaz przedmiotów które zwróciły na się uwagę szlachty podczas narad powiatowych. Po wyexpedyowaniu tych akt, pierwsza część prac Komitetu ma być uważaną za skończoną; wówczas posiedzenia Komitetu mają być czasowo zamknięte, a cała korrespondencya, jaka może mieć miejsce do nowego otwarcia Komitetu, należy do obowiązków marszałka gubernialnego, jako prezesa Komitetu.

*Drugi okres* prac Komitetu: *Wprowadzenie w rzeczywiste wykonanie Przepisów ułożonych przez Komitet, po Najwyższém ich zatwierdzeniu.* Niezwłocznie po otrzymaniu w każdéj gubernii przepisów najwyżéj zatwierdzonych, marszałek gubernialny szlachty otwiera znów Komitet, który na pierwszych swych posiedzeniach oznacza sposób wykonania tych przepisów. Do czynności jego należy: Rozsyłanie egzemplarzy Przepisów i formy aktu do każdego powiatu, stósownie do liczby znajdujących się w nim dóbr szlacheckich. Oznaczenie sposobu sprawdzania przez członków Komitetu aktów prywatnych sporządzonych przez obywateli. Przejrzenie tych aktów w Komitecie Gubernialnym. Zatwierdzenie ich przez tenże Komitet. Zwrót ich przez władze powiatowe obywatelom dla wykonania. Dopilnowanie za pośrednictwem marszałków i władz powiatowych rzeczywistego wprowadzenia w wykonanie przez obywateli tych aktów. Decyzya co do wypadków mogących się napotkać przy wykonaniu. Przysposobienie materyałów do ułożenia szczegółowej ustawy wiejskiéj. *Uwaga.* Obywatelom dozwala się znajdować osobiście w Komitecie Gubernialnym przy rozpatrywaniu aktów prywatnych przez nich sporządzonych.

*Trzeci okres* prac Komitetu: *Zredagowanie ustawy wiejskiéj określającéj wszystkie szczegóły bytu włościańskiego, lub też przedstawienie niezbędnych do tego materyałów.* Programy szczegółowe dla téj części czynności mogą być ułożone li tylko przed samém przystąpieniem do pracy, kiedy warunki nowego urządzenia zostaną należycie wyjaśnione i pojęte przez wprowadzenie nowych przepisów w praktyczne wykonanie. Komitety Gubernialne obowiązane są przeto śledzić uważnie za postępem całéj czynności, i notować wszystkie wydarzenia i okoliczności, na które przy redagowaniu Ustawy Wiejskiéj zwrócić należy uwagę.

Podpisali: *Książę Orłow. Konstanty. Hrabia W. Adlerberg. Książę Paweł Gagarin. Sergijusz Łanskoj. Hrabia W. Panin. Książę W. Dołgorukow. Michał Murawiew. Konstanty Czewkin. Jakób Rostowcow. Aleksander Kniażewicz.* Sekretarz Państwa *W. Butkow.*“

*) Powiększenie z następstwem czasu gruntów oddanych włościanom do użytkowania, w miarę wzrastającéj ludności, zależy od umowy obywatela z włościaninami, lecz nie jest dla obywatela obowiązującém.

## Ameryka.

Bil tyczący się wcielenia kraju Kansas w poczet państw unii północno amerykańskiej przyjęty został w senacie washingtońskim w dniu 30 kwietnia 31 głosami przeciw 22, a w kongresie 112 głosami przeciw 103. Bil ten przeto (znany pod nazwą bilu p. Englisha) stał się odtąd prawem. Przyjęcie Kansas odbędzie się w następujący sposób: Gubernator kraju, sekretarz do spraw Kansasu i obrońca spraw kraju, tudzież obaj prezesowie tak senatu jak i izby reprezentantów kraju Kansas, naznaczą dzień wyboru, ustanowią okręgi wyborcze i zamianują komisarzy wyborczych. Izba z wyborów tych wyszła, uchwalić ma lub odrzucić zastrzeżenie darowizny kraju Lecompton, z którym łącznie stanowić ma Kansas. Jeżeli kraj oddzielny propozycya darowizny przyjętą zostanie, Kansas i Lecompton wchodzą od razu w skład krajów unii amerykańskiej; jeżeli będzie odrzuconą, Kansas pozostanie tak długo niewcielony do unii, dopóki dzisiejsza jego ludność wynosząca mało co więcej nad 93,000 mieszkańców, nie wzrośnie do 125,000, to jest do liczby uprawniającéj wybór jednego reprezentanta na kongres amerykański.

— Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił dla wiadomości członków kongresu instrukcye dane posłowi swemu w Chinach. Główna treść onych jest następująca:

Sekretarz stanu zawiadamia posła p. Reed, że Anglia i Francya zamierzają żądać od Chin następnych koncesyj: 1) Uznanie posłów zagranicznych przy rządzie chińskim w Pekinie; 2) rozszerzenie handlu ograniczonego dotąd do pięciu portów; 3) zniżenie ceł od towarów chińskich z głębi kraju przesyłanych do portów; 4) wolność wyznań dla wszystkich cudzoziemców; 5) rozporządzenia w celu przytłumienia rozbojów morskich; 6) objęcie umowami temi wszystkich państw chrześciańskich. Żądania te uznaje prezydent Unii jako słuszne i odpowiednie potrzebie, i poleca posłowi, aby drogą ugody starał się o ich uzyskanie. W tym celu naradzać się ma tenże z posłami angielskim i francuzkim w tém wszystkiém co tyczy ogólnego dobra, aby poznano, iż trzy mocarstwa zgodnie postępują w celach uzyskania swobód handlowych. Poseł amerykański winien jednak ograniczać się w żądaniach swoich do przedstawień, opierając takowe na uczuciu sprawiedliwości i własnym interesie władz chińskich, a w razie dopiero, gdyby starania jego były bezowocne, rząd Ameryki północnéj postanowi co daléj czynić mu wypadnie. W każdym razie poseł amerykański porozumiewać się ma z posłami francuzkim i angielskim, nie tylko dla tego, że wspólne ich są w Chinach cele, lecz że Anglia i Francya są jedynemi państwami większemi, które mają posłów w Chinach. Domyślać się jednak trzeba, że Rosya stara się o ustanowienie posła swego i jeżeliby taki już się znajdował, poseł amerykański winien i z nim się porozumiewać, zwłaszcza, że pomoc jego może być bardzo korzystną. W końcu zastrzeżone jest, aby poseł amerykański niemieszał się w wewnętrzne walki w Chinach, gdyż przeznaczeniem jego jest jedynie ułatwienie stosunków handlowych.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 18go maja. Uczniowie tutejszego gimnazyum odprawiają dziś majówkę pod okiem dyrektora i profesorów. Udali się na Bielany; uczniowie zaś szkół niższych publicznych odprawiają majówkę na tak zwanéj kępie nad Wisłą. Pogoda lubo niepewna, bo chmury się gromadzą, trwała dzień cały.

— Początek wiosny nieco w tym roku spóźnionéj zachęca do tem rychlejszego używania przyjemności wycieczek zamiastowych. W liczbie ich główne zawsze miejsce zajmowały Krzeszowice. Spodziewać się więc trzeba, że pociągi spaccrowe ododchodzić tam będą tak jako i w latach poprzednich, co tem spieszniejszego wymaga urządzenia, iż w tym i przyszłym miesiącu jest kilka świąt.

— Dziś odbywano tu na kolei żelaznéj próbę z przenośnym parowym tartakiem wyrobionym w Gradcu według pomysłu p. Luszki nadinżyniera kolei galicyjskiéj, który sam próbą tą kierował w obecności członków komitetu Towarzystwa rolniczego. Tartak ten odbywał jeden rzaz czyli krój w ciągu 7 minut, a ma go daleko krócéj jeszcze odbywać. Jest on przeznaczony do dóbr księcia Leona Sapiehy i będzie pokazywany na wystawie gospodarczéj w Przemyślu. Jest to dopiero o ile wiemy, drugi podobno tartak parowy w Galicyi; pierwszy znajduje się w rzeszowskiem.

— Miasto Balassa-Gyarmath zgorzało w d. 30go kwietnia w trzeciéj części: 175 domów i kilkadziesiąt innych budynków poszło w perzynę. Wogóle przyczyną częstych pożarów i ogromnych w Węgrzech jest to, że miasta prawie tylko z drzewa stawiane.

Wyszedł Ner 14 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie z posiedzeń C. K. T. R. Pr. (dalszy ciąg). 2) Jakiego nakładu potrzeba na zaprowadzenie pasiek p. Lubienieckiego. 3) Opisanie i leczenie zasadne chorób itd. Piotra Seifmana (d. c.) 4) Rozmaitości.

# Przegląd polityczny.

Niemamy dotąd wiadomości z Londynu o rezultacie obrad nad wnioskiem Cardwella naganiającym gabinet. Rozprawy nad tym przedmiotem rozpoczęte w piątek w nocy, odroczone zostały po mowie Johna Russella do soboty. Zdaje się, iż się nie skończyły i do poniedziałku wstrzymane zostały.

Król i królowa Neapolitańscy, tudzież infant Don Sebastian odwiedzili Papieża w d. 11 b. m. w Porto d'Anzio, przybywszy tam morzem, i zabawili do nazajutrza.

Wspomnieliśmy wczoraj w Przeglądzie, iż z Tulonu wypłynęły 14go t. m. na rozkaz rządu francuzkiego dwa okręty liniowe wojenne na morze Adryatyckie. Dzisiaj wiadomość tę uzupełniamy, że okręty te „Algeziras“ i „Eylau“ otrzymały rozkaz krążyć na Adryatyku w pobliżu wybrzeży dalmackich sąsiednich Czarnogórze (zapewne w pobliżu portu Klecka gdzie Turcy wylądowują), aby wzbronić okrętom tureckim wysadzać na brzeg wojsko przeznaczone przeciw Czarnogórze. *Independance belge* mniema, iż rozkaz ten wydany został za porozumieniem się Francyi z Rosyą i Anglią. Okręty te jednak wypłynąwszy 14go t. m. z Tulonu, przybyły za późno, aby wzbronić wylądowania wojskom tureckim, które 4go opuściły Carogród, a które w sile 4,000 ludzi wylądowały w Klecku 14go t. m., jak to doniosła depesza telegraficzna z Tryestu.

Z nad granicy czarnogórskiéj nie ma dzisiaj żadnéj wiadomości telegraficznéj o późniejszych wypadkach po klęsce Turków 13 maja pod Grahowem, prócz doniesienia, że Turcy zostali zupełnie rozbici, stracili wielu oficerów i pierzchali w nieładzie na całéj linii, Czarnogórcy zaś dotychczas atakowani, posunęli się naprzód rozpoczynając teraz działanie zaczepne. Depesza z nad granicy czarnogórskiéj zamieszczona w *Monitorze* francuskim o pierwszéj porażce Turków pod Grahowem 11go maja, mówi, że Turcy uderzyli pierwsi w sile 7000 żołnierzy na Czarnogórców stojących w 4000 pod Grahowem i pobici zostali; depesza ta zgadza się przeto z naszém, przeciwném depeszy tryestskiéj, twierdzeniem, że Turcy musieli być stroną zaczepiającą, gdyż Czarnogórcy z dawna stali pod Grahowem a wojsko tureckie posuwało się naprzód.

**Antoni Kłobukowski** Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 17 maja. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. | 434 | 431 |
| Ruble obrączkowe agio | 7 | 6 |
| Talary pruskie za 150 złr. | 97 | 96 1/3 |
| Cwancygiery . . . złr. | 106 1/4 | 105 1/2 |
| Półimperyały rosyjskie . . . złr. | 8 26 | 8 16 |
| Napoleondory 20 fr. . . . „ | 8 12 | 8 6 |
| Dukaty holend. ważne . . . „ | 4 48 | 4 43 |
| „ austryackie . . . „ | 4 50 | 4 45 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „ | 81 1/2 | 80 1/3 |
| Obligacye indemn. z kupon. . . . „ | 80 1/2 | 79 3/4 |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „ | 83 3/4 | 83 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 100 1/8 | 100 |

| **Wiedeń** 17 maja (telegraf.) | |
|---|---|
| Augsburg | 105 3/4 |
| Hamburg | 77 1/2 |
| Londyn | 10 17 1/2 |
| Paryż | 123 1/2 |
| Agio od złota | 8 1/2 |
| 5% Metaliki | 82 3/4 |
| 4 1/2 % „ | 72 5/8 |
| 4% „ | 65 1/8 |
| 3% „ | — |
| Losy z r. 1834 | 315 |
| „ „ 1839 | 129 7/16 |
| „ „ 1854 | 109 5/8 |
| Pożyczka narodowa 5% | 84 |
| Obligacye indemniz. galic. | 79 7/8 |
| Akcye Bankowe | 972 1/2 |
| „ kredytu ruchomego | 240 |
| „ kolei francusko-austryackich | 275 |
| „ kolei północnéj | 1708 3/4 |

| **Lwów** 14 maja. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 4 48 | 4 45 |
| „ austryacki | 4 51 | 4 48 |
| Półimperyał rosyjski | 8 22 | 8 19 |
| Rubel rosyjski | 1 37 | 1 36 |
| Talar pruski | 1 34 | 1 32 1/2 |
| Pięciozłotówka polska | 1 11 | 1 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 80 — | 79 36 |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 80 30 | 80 — |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 84 3 | 83 30 |

| **Warszawa** 15 maja. | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . rubli | — | 5 40 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 90 75 | — — |
| kupon | — | — 50 |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 86 | — — |
| kupon | — | — 23 5/6 |

| **Wrocław** 17 maja. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 97 1/4 | — |
| Polskie bilety bankowe | — | 30 1/2 |
| „ listy zastawne | 89 1/2 | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 99 1/2 | — |
| „ „ „ 3 1/2 % | 87 3/4 | — |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | 79 3/4 | — |

### Przyjechali od 17 do 18 maja.

HOTEL POLLERA. Potyka Karol budowniczy z Białéj. Schäfer Maurycy kupiec z Wrocławia. Lober Feliks kupiec, Gaebel Albert kupiec, Sobeck Henryk kupiec z Mysłowic. Papi Jan obyw., Rutowski Klemens adwokat z żoną z Prus. Schreckenberger Fryderyk Wilhelm kupiec ze Lwowa. Kiciński Kazimierz oficer z Warszawy.

*Wyjechali:* Gorayski Kazimierz właś. dóbr do Umieszcza. Köllner Ignacy urzędnik, Ramult Bronisław urzędnik do Galicyi. Tappert Karol Adolf kupiec do Wrocławia. Hołyński Dymitr wł. dóbr, Chmyzewski Seweryn wł. dóbr do Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Wierzbowski obywatel z Warszawy. Józef Meyer obyw. z Wiednia. Tytus Dunin obyw. z Galicyi. Hr. Pongratz podpułk. z Kent. Jan Zabłocki urzędnik z Niepołomic.

HOTEL ROSYJSKI. Książe Wittgenstein wł. dóbr z Rosyi. Karolina Kossuth wł. dóbr z córką z Sikorki. Cecylia Mück obyw. z Bessarabii. Aleksander Floch z Białéj.

*Wyjechali:* Antonina Rylska wł. dóbr do Narty. Franciszek Woynarowski wł. dóbr z córką do Żarnowy. Wincenty Kornecki do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Eugenia Stojowska wł. dóbr z Miechowiczek. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Ksiądz Jakób Kubala pleban z Bestużny. Michał Kreitzer z Wiednia. Adolf Flesch z Oświęcima. Ksawery Poniński właś. dóbr, Gwido Poniński wł. dóbr, Marya Rogawska wł. dóbr z matką, Marya Szczygielska wł. dóbr ze siostrą, Ludwik Linowski wł. dóbr, Marya Katarzyńska obyw., Julia Katarzyńska obyw., Eufemia Czechowska obyw., Jarosław Schulz obyw., Antoni Rogawski wł. dóbr z Polski. Aleksander Zyrkiewicz inżynier, Jarosław Obuchowicz obyw. z Rosyi.

*Wyjechali:* Władysław Sulimierski wł. dóbr z żoną, Jarosław Schulz obyw. do Polski. Karol Merkl pułkownik do Grefenbergu. Emilia Korosteńska obyw. do Wieliczki.

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą z Krakowa:*

*do Dębicy:* g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
*do Wieliczki:* g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
*do Wiednia:* g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
*do Wrocławia i Warszawy:* g. 8 m. 30 rano.

*Przychodzą do Krakowa:*

*z Dębicy:* g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
*z Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
*z Wiednia:* g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
*z Wrocławia i Warszawy:* g. 2 m. 55 po południu.

*Z Dębicy do Krakowa:*

*odchodzą:* g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
*przychodzą:* g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 maja. W ostatnim tygodniu prawie codziennie przechodziły deszcze, powietrze się ociepliło i wegetacya mocno się ruszyła. Co do stanu zasiewów zachodzą skargi, do jakiego jednak stopnia takowe są uzasadnione, czas późniejszy pokaże.

Toruń przebyło na galarach i małych statkach pszenicy łasztów 417, żyta 374, grochu 1.— Belek sosnowych 2,800.

Wysokość wody w Toruniu 2' 10" 7 cali opadła.

Targi angielskie pomimo nieprzychylnéj pogody i szczupłych zagranicznych dowozów są nader obojętne. Co tylko brakowi ducha spekulacyi przypisać można. Do kupna nie było żadnéj ochoty i obrót interesów ograniczał się do potrzeb konsumcyi.

We Francyi i na pszenicy i na mąkę ceny przy wielkiem ożywieniu podniosły się o 1 do 2 fr. na worku, a tranzakcye były liczne i łatwe.

W Holandyi, Hamburga i innych morza Niemieckiego portach nie było ruchu.

Na naszéj giełdzie ochota do kupna ostygła, ale też zaledwo kilka świeżych wystawiono próbek, bo dla małéj wody nic prawie tu nie może przybyć. W takiem położeniu rzeczy, ceny około 10 guld. na łaszcie cofnęły się; a i z takiem zniżeniem kupna nie łatwo zdecydować. Na żyto przeciwnie odbyt był łatwiejszy, a nawet pełnych 6 guld. wyżéj płacono. Groch i jęczmień przy łatwym odbycie dawne notowania zatrzymały.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 780, żyta 460, jęczmienia 53, owsa 68, grochu 71.

| Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus. | | | korzec warszawski złp. | gr. | złp. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy . | od 128 do 13½ | od 396 do 465 | 29 | 24 | 35 | — |
| | — 13⅔ — 134 | — 460 — 500 | 34 | 17 | 37 | 18 |
| | — 13⅘ — 136 | — 480 — 500 | 36 | 3 | 37 | 18 |
| Żyto . . . | — 130 — — | — 246 — 252 | 18 | 12 | 18 | 28 |
| Jęczmień . | — 100 — 120 | — 218 — 289 | 16 | 22 | 21 | 22 |
| Groch . . . | — — — — | — 350 — 375 | 26 | 9 | 28 | 5 |
| Owsa . . . | — 70 — 82 | — 165 — 198 | 12 | 12 | 15 | 27 |

Spirytus po tal. 14 1/2.

Sprzedano drzewa okrągłego 800 sztuk 43 stóp długie 14/15 cali tal. 500, 286 belek 12/13 cali 22 stóp i 147 murłat 10/11 cali 22 stóp po 4 1/2 srgr.

*Kurs zamian:* Londyn 198 3/4 — Amsterdam 102—. Hamburg 45. Paryż —.

*Alexander Makowski et Comp.*

W Drukarni „Czasu".

### Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 109 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W dniu 16 czerwca wydzierżawienie w Wadowicach folwarku Bukowa (cena wyw. 320 złr.), W dniu 25 maja w urz. pow. w Byczynie, budowa mieszkania, stajni i stodoły dla leśniczego w Podłężu pod Jaworznem (3,318 złr. 57 kr.). — W dniu 2 czerwca w N. Sączu dostawa okładek do ksiąg konskrypcyjnych (cena wyw. 235 złr.).



Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 17 | 2 | 329''' 73 | +12 9 | 72 | wschodni słaby | pochmurno | deszcz | 11°2 | +13°0 |
| | 10 | 330. 76 | 11 4 | 73 | zachodni „ | „ | | | |
| 18 | 6 | 331 14 | 10 4 | 83 | połud.zach. „ | „ | | | |

*Antoni Czapliński, rządzca drukarni.*

# Dodatek do N. 112 dziennika „CZAS“ z d. 19 Maja 1858.


## Inseraty.

# KĄPIELE REINERZ

### w hrabstwie Glatz w pruskim Szląsku.

Tutejszy zakład kąpielowy, źródłowy i żętyczny zostaje i w tym roku **z dniem 15 maja** otwarty i kąpiele trwać będą do 15go października. Upraszają się zatém Szanowni Goście kąpielowi, którzy tutejsze kąpiele zwiedzać sobie życzą, by swe dotyczące zapytania, również zamówienia pomieszkań i źródeł do zarządu tutejszych kąpieli i źródeł podać raczyli, który wszelkim oświadczonym żądaniom jak najchętniéj odpowie.

Przyjmowanie ubogich do bezpłatnego używania kąpiel może podług § 38 regulaminu kąpielowego nastąpić tylko od 15go maja do 15go czerwca i od 15go sierpnia do końca pory kąpielowéj.

Z zapytaniami we względzie lekarskim należy udawać się do drugiego lekarza kąpielowego Dra Gottwalda, gdyż pierwszy lekarz ma dopiero być obranym.

Reinerz 26go kwietnia 1858. (441-1-3) Magistrat.

---

## A. Parczewski i Spółka
### w WROCŁAWIU
róg Rynku i Świdnickiéj ulicy N. I.

# SKŁAD BŁAWATÓW.

Odebrawszy nadsełki z Anglii i Francyi osobiście zakupionych tamże najświeższych i najgustowniejszych rzeczy, zwracamy uwagę Szanownych Rodaków na nasz wielki wybór: **francuskich szali, jedwabnych i wełnianych materyj na suknie, batystów, żaknotów i bareżów;** gotowych damskich przedmiotów, jako to: **burnusów, płaszczyków i mantylek** w najmodniejszych paryzkich krojach; przytém ogromny zapas **dywanów, serwet, obić na meble** itd.

Renoma ścisłéj i niezmiennéj rzetelności, którąśmy przez czas istnienia naszego Składu u ziomków sobie zjednali, zapewnia każdemu kupującemu, przy stałych cenach, jak **najuczciwsze** w sprzedaży **postępowanie** nasze.

*A. Parczewski i Spółka.*

(421-2-6)

---

## NIEMIECKIE KONTYNENTALNE TOWARZYSTWO GAZU.

# ZAKŁAD GAZU W KRAKOWIE.

### Zniżenie cen za Gaz.

Dla wszystkich Konsumentów gazu, którzy najmniéj zaprowadzenie o 5 świateł gazowych mają, jakoteż należności rachunków za urządzenie gazu i utenzylia do oświetlenia używane, lampy i t. d. przedtem w zupełności uiścili, następuje od 1go Czerwca r. b. zniżenie ceny normalnéj za gaz Złr. 6 jak daléj wyrażono:

| | | | |
|---|---|---|---|
| dla urządzeń od 5 do włącz. 9 świateł na | Złr. 5 | kr. 45 | za 1,000 stóp kubicznych |
| „ „ „ 10 „ „ 19 „ „ | 5 | „ 30 | |
| „ „ „ 20 „ „ 39 „ „ | 5 | „ 15 | |
| „ „ „ 20 i więcéj „ „ | 5 | „ — | |

Przytem jednakowoż zastrzega sobie Towarzystwo co do każdego Konsumenta szczególnie cenę do wysokości klassy poprzedniéj w każdym razie znów podwyższyć, jeżeliby w poprzednim roku urządzenie od 5 do 9 świateł mniéj jak 15,000 od 10 do 19 świateł mniej jak 30,000, od 20 do 39 świateł mniéj jak 60,000, a od 40 i więcéj świateł mniéj jak 120,000 stóp kubicznych gazu spotrzebować miało.

Dessau 8go Maja 1858.

**Directorium Niemieckiego Kontynentalnego Towarzystwa Gazu.**

***Oechelhaeuser.***

(433-2-3)

---

# UWIADOMIENIE.

C. k. uprzyw.

# Assicurazioni Generali
# W TRYESCIE

Zakład ten od roku 1831 istniejący działa we wszystkich gałęziach zabezpieczeń to jest.

a) zabezpiecza przeciw szkodom ogniowym, budynki mieszkalne i gospodarcze, meble, towary, ziemiopłody i bydło;
b) przeciw wszelkiemu uszkodzeniu towarów podczas transportu;
c) na życie człowieka, kapitały lub pensye roczne dożywotne, **pomiędzy innemi nader zajmujące tak zwane „Zabezpieczenia Tontynowe“ i kapitały wyposażające,** oraz
d) jak dotąd udziela i w tym roku zabezpieczeń

# od szkód
# GRADOBICIA

## a to na rękojmię własnych funduszów całkowitego i doraźnego wynagrodzenia.

C. k. uprzyw. **Assicurazioni Generali w Tryeście** posiada przeszło

# szesnaście milionów złr. m. k.

funduszu gwarancyjnego, **jest zatem po dziś dzień największym zakładem** w c. k. austryackich państwach.

Police (karty zabezpieczające) na Gradobicie wydają się na **Galicyę, Kraków Bukowinę i Królestwo Polskie** u niżéj podpisanego jeneralnego pełnomocnika na pomienione kraje **w biórze jego we Lwowie** (przy ulicy Karola Ludwika pod L. 132²/₄ na drugiem piętrze) tudzież u głównych ajentów:

**w Krakowie** u p. **Józefa Bartl,**
**w Tarnowie** u pana **Aleksandra Goldmann,**

także za pośrednictwem w wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach rozstawionych Ajencyj z wyrażonym godłem zakładu

## „ASSICURAZIONI GENERALI W TRYEŚCIE“.

Omijając skreślenie powszechnie uznanéj potrzeby uchronienia się od przypadków grożących zniszczeniem ziemiopłodów, przez gradobicie, niżéj podpisany jeneralny pełnomocnik tuszy sobie nadzieję, że wielce Szanowna Publiczność raczy zakład **Assicurazioni Generali** zaszczycić swém zaufaniem, które usprawiedliwić będzie jego najusilniejszém staraniem.

Lwów w maju 1858.

**J. B. Goldmann**

jeneralny pełnomocnik dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny, Królestwa Polskiego i Mołdawii.

(426-2-3)

---

## Najwydatniejszy gatunek kartofli
## Echte rauhschalige sächsische Zwibel-kartofel.

Tego wybornego gatunku ziemniaków z którego wydatek spirytusu można podnieść o ½ garnca na 100 funtów nad zwykły produkt, dostarcza na żądanie po miernéj cenie. **E. Fentler w Prośnicy na Morawie** (Prośnitz in Mähren).

Uprawę powyżéj wymienionego gatunku kartofli zalecałem zawsze jak wiadomo WW. Panom właścicielom i technikom, którzy raczyli u mnie rady zasięgać, i ponownie zalecam z tą uwagą, że do rychłego rozkrzewienia takowych, dla pewności dobrego plonu zaraz w pierwszym roku najlepiéj przydadzą się kartofle od p. Fentlera w Prośnicy albowiem **on sadzi takowe na gruncie szczególnie zdatnym do wydania dobrych nasienników** (o czém dokładniéj na str. 115 i 116 czwartego wydania dzieła: „Brennerey-Erfahrungen von A. Hamilton).

Przytém oznajmiam, że gorzelnik i piwowar obeznany ze szczegółami mojéj metody, żonaty, życzy sobie pod stósownemi nieprzesadnemi warunkami, objąć w lwowskim okręgu administracyjnym zarząd gorzelni i browaru. Bliższéj wiadomości udzieli W. P. Götz właściciel Okocimia pod Brzeskiem w Bocheńskiem.

***A. Hamilton***

technik taniego wyrobu wódki z zboża i ziemniaków.

Listy frankowane i adresowane do mnie przyjmuje z grzeczności p. K. Wildt we Lwowie.

Ten gatunek kartofli już w Galicyi a mianowicie w Okocimie w Brzesku i Kurowicach w zeszłym roku sadzonym był. W Kurowicach miano też kartofle pod inną nazwą z Dubia koło Podchorzec otrzymane, w Strusowie też te kartofle sadzono, z których dwa ziemniaki niewybierając tychże tak obfite w mączne części okazały się, jakich dotąd nigdzie nie znalazłem, i tak ważyły 1,1225 do 1,1273 co się równa 24,14 i 25,31 częściom mącznym.

### Rekomendacya

fermentacyjnego technika pana Augustyna Hamiltona jak najsprawiedliwiéj zaświadcza się, że w tutejszéj gorzelni Strusowskiéj a właściwie Rózdwiańskiéj JW. hrabiego Baworowskiego będąc przez kilka tygodni przytomnym przy zacierach w gorzelni, gdzie za poradą z tutejszym gorzelnikiem Julianem Kratachwillem, z tych samych zacierów jako i materyałów o 15 garcy spirytusu więcéj nad zwykłe wydatki dziennie produkował. I tak: zaciera się dziennie 215 wiader z których odbierano do magazynu 350 garcy okowity po 67% Rirchtera, albo z wiadra kwart 6½ i ze zwyczajnego korca nie bardzo mącznych na wagę, od 1,0957 albo krochmalu od 17,68 kartofel inclusive słodu 19 kwart okowity produkował.

Chociaż Hamiltona postrzeżenia i metody o gorzelnictwie, całkiem od tutejszych się rozróżniają przecież powinne być takowe jako najlepsze i najpraktyczniejsze wszędzie zaprowadzone i zalecone.

Ruzdwiany 3 maja 1858.

*Julian Kratachwill* (L. S.)

*Franciszek Vogl* rządca (L. S.)

---

Technikowi i wydawcy dzieł gorzelniczych p. Augustynowi Hamiltonowi tém pismem poświadcza się, jako tenże na żądanie operatora p. Leona Szumańskiego, wezwany był do zrewidowania gorzelni w Łoszniowie i zaprowadzenia w tejże swéj

metody robienia zacierów i chołowicy; z czego okazał się rezultat następujący: Ze zdrowych i nie skaleczonych kartofli które tylko 16,65 procentu mąki miały (Stärke), wydał z jednego wiadra zacieru $1\frac{7}{10}$ garca okowity na $67^0/_0$ sztrychów Richtera; z tych samych zepsutych i mocno skaleczonych z jednego wiadra $1\frac{1}{2}$ gr. czyli z jednego korca kartofli ze słodem nad $4\frac{3}{10}$ lub też bez słodu (5 gr. z korca rachując) około 4 garce okowity na 67 sztrychów Richtera.

Słowem otrzymano z tych samych produktów które poprzednio wyrabiano około 10 gr. mówię dziesięć garcy okowity na 67%, więcéj nie robiąc do tego żadnych przygotowań lub jakiejkolwiek ekspensy, **przyjąć należy iż korzyść z rady p. Hamiltona w przyszłym roku obficiéj się pokaże, dla czego też PP. właścicielom gorzelń pożyteczném być może, rady p. Hamiltona wcześnie zasięgnąć będąc pewnym, iż wydatki znacznie podniesie; zwłaszcza, iż wymagania p. H. stosunkowo do korzyści jakie przyniešć może, są umiarkowane.**

Łoszniów d. 5 maja 1858.

(432-2-3) *Leon Szumański* operator gorzelni.

# ZAKŁAD solnych i siarczanych KĄPIELI

w dobrach c. k. Kamery

## w TRUSKAWCU

w obwodzie Samborskim w okolicy Drohobyczy w Galicyi, słynnych w kraju i zagranicą ze zbawiennéj skuteczności wód swoich,

**otwiera tegoroczny saison kąpielowy**

## z dniem 20 maja

dzierżawca zakładu urządził wszystko z największą troskliwością, postarał się o restauracyę, cukiernię, doborną muzykę czeską z Pragi, zgoła o wszystko cokolwiek posłużyć może ku wygodzie szan. gości i uprzyjemnieniu im pobytu w Truskawcu.

Świeżéj żętycy można będzie codzień dostać. Zamówienia pomieszkań przyjmuje dzierżawca zakładu kąpielowego w Truskawcu (ost. poczta Drohobycz) w listach frankowanych.

***Tomasz Pasynkowski***

(404-4-6) dzierżawca.

## Kocz angielski

i dwie karety są do sprzedania w domu N. 485 ulica Świętojańska. (399-4-6)

## Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Borchardta

## MYDŁO ZIOŁOWE

(w oryginalnych paczkach po **24** kr. m. k.)

Dr. Hartunga

## OLEJEK Z KORY CHINY

(w flaszeczkach po **50** kr. m. k.)

i

## POMADA Z ZIÓŁ

(w słoikach po **50** kr. m. k.)

Dr. Suin de Boutemard

## PASTA ZĘBOWA

(w paczkach po **40** i **20** kr. m. k.)

## ROŚLINNA POMADA W LASKACH

(w oryginalnych kawałkach po **30** kr. m. k.)

## BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE

(w paczkach po **20** kr. m. k.)

Dr. Kocha

## ZIOŁOWE BONBONKI

(w oryginalnych pudełeczkach po **40** i **20** kr. m. k.)

**Aromatyczno lekarskie MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta** sporządzone podług ściśle naukowych zasad i nader szczęśliwych kombinacyj, zajmuje swemi dotąd niewyrównanemi charakterystycznemi zaletami między wszystkiemi istniejącemi podobnemi toaletowemi artykułami bezwątpienia pierwsze miejsce, i może służyć również bardzo skutecznie do kąpiel wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym wynikiem postępowego, troskliwego, umiejętnego badania są **Dr. Hartunga** uprzywilejowane **środki do rośnięcia włosów**, które się w swych skutkach wzajemnie uzupełniają; gdy **Olejek z kory chiny** służy do *utrzymania włosów* w ogólności; **Pomada ziołowa** *wznawia i ożywia rośnięcie włosów;* gdy **Olejek** podwyższa elastyczność i kolor włosów, pomada ochrania je od zawczesnego siwienia i wypadania, tworząc nowe odpowiednie pierwiastki do rośnięcia włosów potrzebne, i udzielając korzeniom włosów należyte pożywienie.

**Dr. Suin aromatyczna PASTA ZĘBOWA,** czyli *mydło do zębów*, uznane ogólnie z szczególném zamiłowaniem jako uniwersalny niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści je w nieporównaniu *prędzéj i przyjemniéj*, jak rozmaite inne proszki do zębów, i udziela oraz całym ustom bardzo przyjemną i miłą świeżość.

**Pomada w laskach,** przyrządzona z upoważnienia król. profesora chemii w Berlinie **Dr. Lindes,** składająca się z pierwiastków czysto **roślinnych,** działa bardzo dobroczynnie na rośnięcie włosów, udziela im piękny połysk i wzmocnioną elastyczność, i służyć może szczególnie do umocowania koków.

**Balsamiczne MYDŁO OLIWNE** odpowiada wszelkim wymaganiom najlepszego mydła toaletowego i do zdrowia służącego, i może zatém słusznie jako łagodny ale przytém skuteczny środek do mycia codziennego, nawet najdelikatniejszéj ręce damskiéj lub dziecięcéj jak najmocniéj być polecone.

**BONBONKI ZIOŁOWE** król. pruskiego obwodowego fizyka **Dra Kocha** okazują się jako łagodzący wszelką drażliwość tłumiący środek przy kaszlu, chrypce, chrapowatości w szyi, zaflegmieniu itp. i działają przez esencyę soków ziołowych i słodkich części składowych w sobie zawartych bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów do mówienia służących.

**OSTRZEŻENIE.** Od wielu lat utrwalona sława obok wymienionych artykułów toaletowych spowodowała prawie codzienne rozmaite **naśladowania i fałszowania** Szanowni P. T. Kupujący raczą zatém przy kupnie tych w kraju i za granicą taką wziętość posiadających artykułów **szczególną** uwagę zwrócić tak na **zwykły sposób pakowania,** jako też na nazwiska: **Dr. Borhardta** (mydło z ziół), **Dr. Hartunga** (olejek z kory chiny i pomada z ziół), **Dr. Suin de Boutemard** (pasta zębowa), **Dr. Lindes** (roślinna pomada w laskach), **Dr. Kocha** (ziołowe bonbonki) niemniéj także na firmy **wyłącznych** sprzedaży, które od czasu do czasu w rozmaitych dziennikach i gazetach ogłaszane bywają by oszukaniu się zapobiedz.

Główne miejsce sprzedaży powyższych c. k. uprzywilejowanych artykułów po cenach stałych fabrycznych utrzymują:

**w Krakowie** jak dotąd p. **JÓZEF BARTL**

W BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BUSKU aptekarz p. Piotr Nestrowicz — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DEMBICY aptekarz p. Ferdynand Herzog — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH p. Ignacy Łukasiewicz — w GURAHUMORZE p. Karol Laiser — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE pp. bracia Podgórscy w KĘTACH aptekarz p. Jan Jarschel — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperle — we LWOWIE p. Willmanowa wdowa i p. Bonifacy Stiller — w LISKU aptekarz p. Rob. Barański — w ŁANCUCIE p. Antoni Swoboda — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PZEWORSKU aptekarz p. Fr. Kuhn — w RZESZOWIE pp. Ignacy Schaiter i Spółka — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksandr Grabowicz — w SANOKU p Jan Jaklicz w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin w ZALESZCZYKACH pp. Józef Kodrębski i Spółka — w ZŁOCZOWIE p Andrzej Gottwald.

(406-1-10)

Dwa folwarki

## Maćkowka i Białoboki

w dobrach Przeworskich w obwodzie rzeszowskim są do wzięcia w dzierżawę.— *Bliższych szczegółów udzieli administracya dóbr w Przeworsku; kontrakt może być zawartym u W. Rybickiego adwokata w Rzeszowie.* (398-4-6)

# ZARZĄD ZAKŁADU KĄPIELI SIARCZANYCH

**w Krzeszowicach** (w W. Księstwie Krakowskiem) uwiadamia, iż **od 20 maja pomieszkania** w łazienkach będą gotowemi do wynajęcia dla gości przybywających, i że kąpiele rozpoczną się **z dniem 1 czerwca.** (443-1-3)

Ces. kr. uprzyw.



kolej galicyjska

# KAROLA LUDWIKA.

## Obwieszczenie

***względem postawienia wszystkich budowli stacyjnych i strażniczych na linii z Dębicy do Rzeszowa.***

| | | | |
|---|---|---|---|
| Budowle kolei na stacyi w Ropczycach (Czekaj) | . . . . . | na | 23,600 złr. |
| „ „ „ w Sędziszowie | . . . . . . . | „ | 35,700 „ |
| „ „ „ w Klęczanach (Trzciana) | . . . . . | „ | 26,900 „ |
| „ „ „ w Rzeszowie | . . . . . . . | „ | 180,500 „ |
| | Razem . | „ | 266,706 „ |

następnie budynki strażnicze:

| | | | |
|---|---|---|---|
| na linii Dębica Czekaj sztuk 11 w sumie | . . . . . | | 15,100 złr. |
| „ Czekaj-Sędziszów „ 7 | . . . . . | „ | 9,200 „ |
| „ Sędziszów-Klęczany „ 7 | . . . . . | „ | 8,900 „ |
| „ Klęczany-Rzeszów „ 15 | . . . . . | „ | 21,100 „ |
| | Razem na | | 54,300 „ |
| zatem w całości na | . . . . . | | 321,000 „ |

Postawienie tych budowli wypuszcza się pojedynczo lub całkowicie w drodze konkurencyi; chcący się tego podjąć, wnieść mają dotyczące oferty opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta do postawienia . . . . . " najdaléj do 26go maja r. b. o godzinie 12éj w południe w biórach c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika w Wiedniu, Hohen-Markt, Galvagnihof.

Każda oferta zawierać powinna imie i nazwisko, tudzież miejsce pobytu oferenta i wyrazić ma opuszczenie z cen jednostkowych w procentach, tak liczbami jakoteż słowami.

Oferent wyraźnie oświadczyć powinien, że przedmiotu dotyczące plany, tabele cen i anszlagi, jako też ogólne i szczegółowe warunki przejrzał i podpisał, jako też że takowe należycie zrozumiał i że się do nich zastósować zechce.

Wspomnione tu dokumenta przejrzeć można w kancelaryi naczelnika budowli, inżyniera Towarzystwa Antoniego Pöch w Rzeszowie.

Do oferty dołączyć należy wadium pięć od sta od wyż wykazanéj sumy budowlanéj objektu objąć się mającego, w gotówce, w papierach na giełdzie notowanych lub też za pomocą porządnego instrumentu kaucyi.

Rada zawiadowcza zastrzega sobie wolną decyzyę co do przyjęcia oferty.

Wadium przyjętéj oferty zatrzyma się jako kaucya częściowa, wadia innych oferentów po zapadłéj uchwale Rady zawiadowczéj zwrócone zostaną.

Wiedeń 5go maja 1858. (414-1-3)

## UWIADOMIENIE.

# WIELKI BROWAR

## piwa bawarskiego i porteru

## J. G. SCHAEFER ET C^omp.

**w WARSZAWIE**

32 lat w ruchu istniejący, z wszelkiemi inwentarzami, lokalami szynkowemi i zapasami, ma być przez podpisanego właściciela onegoż albo

**sprzedany,**

lub też synowi jego i jednemu lub więcéj wspólnikom zgłaszającym się

**odstąpiony**

udział w spółce z kapitałem rubli srebrnych 18,000 już jest zapewniony.

**BROWAR TEN**

najwyborniéj czas, pracę i materyał oszczędzający i za pomocą **Maszyn** urządzony, które w części wcale jeszcze nie wszystkim są znane; posiada wielkie sztuczne piwnice, które w lecie bez **użycia lodu** zamknięte, na zero, a otworzone tylko na 3, 4 do 5 stopni Reaumura ocieplają się, **studnię** mającą wodę nigdy nie wyczerpaną i zdatną do warzenia i chłodzenia piwa; wiele pięknych obszernych pomieszkań, warsztatów i narzędzi dla bednarzy, stolarzy, cieśli, tokarzy, kowali, ślusarzy, siodlarzy itp. W ogólności wszelkie urządzenia nowszego i lepszego rodzaju, przez co tenże doskonały zakład formuje i do najpierwszych stałego lądu zaliczony być może.

Pisemne zasiągania wiadomości, podpisany uprasza, aby były frankowane, ustne zaś tenże w Kantorze browarnym przyjmować i w każdym czasie załatwiać będzie.

(388-2-3) **J. G. Schaefer.**

W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.